

GLOBALIZACJA. NOWY KSZTAŁT

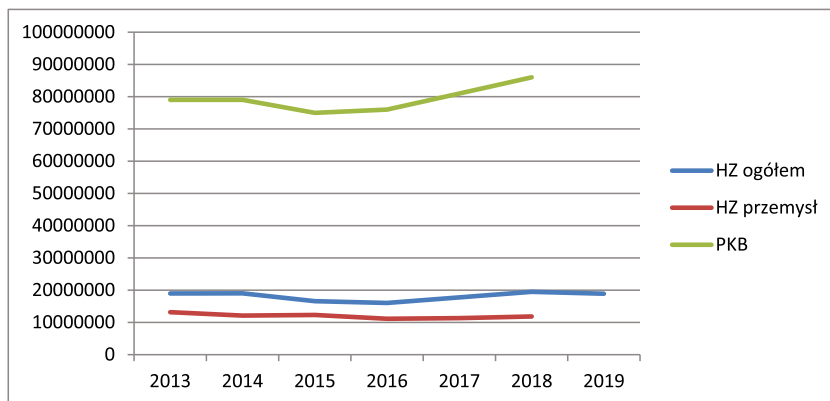
Światowy handel słabnie

Obecnie prawie kanonem jest przekonanie o wzroście światowej integracji gospodarczej, w której uczestniczą wszystkie kraje. Takie tendencje niewątpliwie rysowały się jeszcze w pierwszej dekadzie wieku, teraz jednak ten obraz rzeczywistości rozmija się faktami. Pokazują one coś wręcz odwrotnego, czyli rozchodzenie się ścieżek rozwoju gospodarczego poszczególnych rejonów świata. Niektóre obszary pogłębiają współpracę, inne są coraz bardziej zdane na siebie. Dotyczy to krajów trzeciego świata, ale także np. Rosji.

W przypadku globalizacji to nie nasilenie handlu zagranicznego powoduje przemiany gospodarki światowej. Okazuje się, że sieć współpracy międzynarodowej nie rozrasta się tak jak grzybnia w hodowli pieczarek. Niektóre rejon świata zacieśniają współdziałanie, inne pozostają coraz bardziej od tych centrów odcięte.

Od 1950 r. do kryzysu w 2008 r. handel zagraniczny rósł dwa razy szybciej niż PKB. Na przykład od 1990 r. do początku nowego wieku przewozy pacyficzne wzrosły dwukrotnie¹ i utrzymały tę dynamikę do załamania w 2008 r. Po wspomnianym kryzysie sytuacja bardzo się odmiała. Obecnie handel zagraniczny ledwie nadąza za PKB, co widać na wykresie poniżej:

Wykres 1. Światowy handel zagraniczny ogółem, dobrami przemysłowymi oraz światowy PKB



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych WTO (<https://timeseries.wto.org>)

¹ Raport *Maritime highways of global trade 2008* (s. 168).

Na rysunku widać, że trendy sprzed kryzysu w ostatnich latach nie są kontynuowane. O ile handel zagraniczny ogółem wykazuje stagnację, o tyle w przypadku obrotów dobrami przemysłowymi odnotowuje się niewielki spadek. Towarzyszy temu widoczny wzrost światowego PKB. Oznacza to, że w światowej wytwórczości zaszły zasadnicze zmiany. Wzrost jest osiągany przede wszystkim dzięki współpracy przedsiębiorstw wewnątrz krajów. Przyczyny tego stanu rzeczy przedstawione są nieco dalej. W tym natomiast miejscu warto wyjaśnić widoczną, choć niewielką różnicę między wartością wymiany międzynarodowej ogółem a obrotami dóbr przemysłowych. Jest to różnica dodatnia. Jej przyczyną jest wzrost wartości usług w obrocie międzynarodowym.

Przepływ kapitału

Wzrost znaczenia myśli technicznej we współczesnych wyrobach staje się jednym z istotnych czynników demobilizacji eksportu kapitału. Kapitał kieruje się przede wszystkim tam, gdzie ryzyko jego zmarnowania jest niskie. Szczególnie dotyczy to kapitału w sensie materialnym, to jest maszyn i urządzeń. Kapitał finansowy łatwo wycofać i przenieść gdzie indziej, z fabryką i jej wyposażeniem (szczególnie z tzw. uzbrojeniem terenu) tak już nie jest. Przede wszystkim jednak produkcja musi zapewnić bardzo wysokie standardy jakości i niezawodności.

Warto sobie uzmysłowić, że jeśli wyrób składa się np. ze 100 części, a prawdopodobieństwo bezawaryjnego działania każdej z nich, w określonym czasie, wynosi 99%, to szansa na bezproblemową pracę całego urządzenia wynosi 36%. To mało, a przy jeszcze bardziej złożonych wyrobach sytuacja jest znacznie trudniejsza.

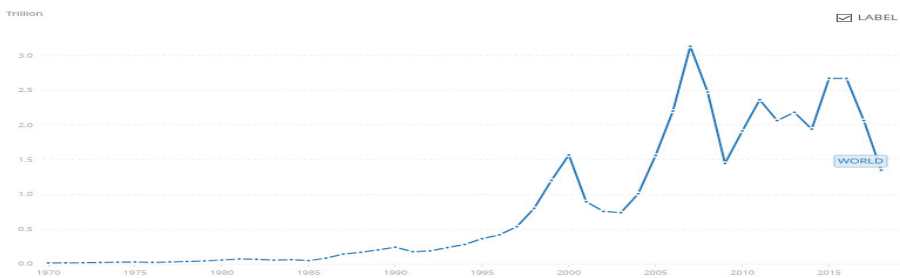
Zaawansowana technika i rosnąca złożoność produktów na pierwszy plan wysuwa gwarancję jakości. Teoretycznie efektywność kapitału w krajach o słabych wynagrodzeniach za pracę jest wysoka, jednak towarzyszy temu istotne niebezpieczeństwo nieoczekiwanych strat. Jest to ryzyko pogorszenia jakości, awarii w samym przedsiębiorstwie lub otaczającej go infrastrukturze, których usunięcie wymaga tam długiego czasu. Zniechęcająca jest także korupcja. W niektórych krajach trzeba dawać łapówki, by np. dostawy prądu były nieprzerwane. Ponadto trzeba się tam liczyć z niestabilnością polityczną, wpływającą na warunki prowadzenia biznesu.

Problemem jest także charakter otoczenia biznesowego w krajach wysoko rozwiniętych, w porównaniu z tym w krajach o niskich dochodach. Obecnie nasila się zjawisko outsourcingu, a więc znaczna ilość czynności wykonywanych w przedsiębiorstwie przenosi się do spółek zewnętrznych. Jest to ogólnie rzecz biorąc bardziej efektywne, ponieważ wiąże się z lepszym wykorzystaniem czasu fachowców. Jak jednak spowodować, by oprócz samej fabryki przeniosły się w odległe kraje także spółki outsourcingowe?

W tych warunkach przenoszenie produkcji do krajów słabiej rozwiniętych wymaga też przenoszenia, a przynajmniej głębokiego testowania, zewnętrznych instytucji wspomagających wytwarzanie. To wymaga nakładów, a także obciąża cały proces decyzyjny.

W tych warunkach coraz bardziej racjonalne jest pozostawienie kapitału w kraju, tu bowiem, ze względu na fachowców, doświadczonych inżynierów i bogate w niezbędne usługi otoczenie, może być lepiej wykorzystany. Obecnie technika tworzy nowe możliwości w krajach najbardziej rozwiniętych, co musi mieć wpływ na zahamowanie przepływu kapitału na świecie. Ostatnio coraz mniej kapitału wzmacnia majątek produkcyjny poza granicami. Widać to na wykresie zagranicznych inwestycji bezpośrednich.

Wykres 2. Zagraniczne inwestycje bezpośrednie w świecie



Źródło: Foreign direct investment, net inflows (BoP, current US\$), World Bank Data, mld USD

Międzynarodowe przepływy kapitałowe po kryzysie *subprime* straciły dawną dynamikę. O ile tuż przed kryzysem wynosiły 21% światowego produktu, to tuż po nim spadły do 3,5%, z tendencją do utrzymywania się na tym poziomie (Wolf 2015). Spadek przepływu kapitału jest nierówny. Najsilniej w ostatnich latach zaznaczył się w krajach o niskim PKB. Natomiast między krajami o wysokim dochodzie narodowym w ostatnich trzech latach przepływy FDI rosną. W latach 2018–2019 w grupie G20 ujemny napływ kapitału miał miejsce tylko w 4 krajach: Australia, Francja, Włochy Hiszpania. Do USA w tym czasie napłynęło 480 mld USD, do Szwajcarii 32 mld CHF, do Wielkiej Brytanii – 50 mld GBP. Z kolei na 22 kraje afrykańskie w 14 miał miejsce odpływ kapitału – czasem, jak na ten rejon świata całkiem znaczący (Angola – 8 mld USD). Na wyraźnym plusie były tylko Nigeria i Tunezja. Nadwyżki w pozostałych „dodatnich” krajach były niewielkie, co najwyżej kilkadziesiąt mln USD. Do Europy w tym czasie napłynęło 60 mld EUR. Mamy więc do czynienia ze znanym zjawiskiem *uphill capital flow*. Jakby wbrew logice kapitał płynie od krajów, gdzie jest go mało, do państw, gdzie jest go bardzo dużo².

² Dane za: *Capital flow* Trading Economics, June 2020, <https://tradingeconomics.com/country-list/capital-flows>

Przyczyn tego zjawiska należy, jak się wydaje, upatrywać przede wszystkim w przemianach technologicznych, światowej gonitwie za ciągłym ulepszaniem produktu i zmianami w ocenie pracy jako czynnika produkcji. Obecnie Fordowski system podziału czynności wytwórczych na składniki elementarne, a następnie przydzielania ich konkretnym pracownikom do wykonywania w nieskończoność – przechodzi do historii. Nie ma już tak długich serii jak Ford T, Volkswagen Garbus czy statki typu Liberty. Serie są względnie krótkie, a i wewnątrz nich produkty są indywidualizowane. W działającej w USA amerykańskiej fabryce ciężarówek Volvo klient ma do wyboru ok. 500 kolorów. Dystans, jaki współczesny przemysł przeszedł od czasów Henry’ego Forda do dzisiaj widać, gdy porówna się ten stan rzeczy do jego słynnej wypowiedzi na temat koloru, jaki może sobie zażyczyć klient. Obecnie zakres całkowicie powtarzanych czynności jest marginalny, liczy się więc przede wszystkim inteligencja połączona z kwalifikacjami i doświadczeniem pracowników, aby jak najszybciej opanować wytwarzanie nowych modeli. Należy także brać pod uwagę roboty, które już są w stanie robić bardzo wiele, a w szczególności wykonywać elementarne operacje, jak malowanie, spawanie, czyszczenie itp.³

Krajom mniej rozwiniętym trudność sprawia fakt, że na obecnym poziomie wytwarzania oferta współpracy nie może ograniczać się tylko do ewentualnego miejsca w produkcji. Odpowiednie musi być też jego otoczenie, co wymaga czasem znacznych nakładów. Potrzebne jest zwykle zaplecze serwisowe (np. elektrycy w razie awarii), podstawowe laboratoria naukowe (np. monitorujące jakość wody), infrastruktura techniczna i komunikacyjna, a także np. w miarę bogata sfera rekreacji i wypoczynku. Ściąganie bowiem wysoko kwalifikowanej kadry w miejsca będące tzw. pustynią kulturalną jest raczej daremne. Ponadto przyspieszenie postępu technicznego wymaga integracji prac konstrukcyjnych i badawczych z produkcją. Twórcy nowych rozwiązań muszą być jak najbliżej procesu wytwarzania. Wówczas ulepszenia, jakie przyszły im do głowy, weryfikować można natychmiastowo. Im krótszy czas, tym prędzej nowe modele wejdą na rynek, wyprzedzając konkurencję i co najmniej zachowując swój udział w rynku. Teoretycznie więc, przenosząc produkcję do innego kraju trzeba, by towarzyszyła jej część zaplecza naukowo-badawczego. Na to jednak przedsiębiorstwa decydują się rzadko. Działają tu bowiem czynniki obiektywne i subiektywne. Do pierwszych zaliczyć trzeba problem zewnętrznego otoczenia, które jest w coraz większym stopniu wsparciem dla rozwoju przedsiębiorstwa (wyższe uczelnie, sponsorowane przez państwo laboratoria naukowe). Do subiektywnych należą niewątpliwie ambicje własnych grup badawczych lub ośrodków stale z producentami współpracujących.

³ Szerzej o tym autor pisał w książce „Zaskakujący kapitalizm. Miraże ekonomii XXI wieku.” PWE, 2019, rozdział III.

Strumień informacji – skale globalizacji

Poszerzanie wątku globalnego w świadomości współczesnych społeczeństw jest przede wszystkim efektem narastających kontaktów międzyludzkich. Głównym czynnikiem jest tu niewątpliwie internet i wykorzystywanie go do tworzenia relacji społecznych, przekraczających masowo granice państw, ale także powstawanie różnego rodzaju grup i asocjacji międzynarodowych: studentów, naukowców, fanów itp. Te ponad-graniczne związki mają miejsce nie tylko na platformach elektronicznych. Mają także charakter fizyczny, czego obrazem jest narastający ruch lotniczy – podstawowy dla relacji międzynarodowych.

Tabela 1. Międzynarodowe przewozy lotnicze w świecie. Liczby – w milionach jednostek

	Pasażerowie	Pasażer. x km	Towary tony	Tow. tony x km
2009	936	2789696	23,5	132028
2010	1035	3026966	30,4	160793
2011	1123	3257615	31,3	161452
2012	1190	32457405	30,8	159189
2013	1252	3654662	31,5	159675
2014	1332	3881747	32,6	167540
2015	1436	4170997	32,9	169847
2016	1544	4491189	34,0	175708
2017	1651	4868788	37,2	193478
2018	1764	52018565	37,8	200652

Źródło: Table World revenue traffic — international. ICAO Annual Report 2018.

Jak widać z tego zestawienia, liczba przewozów pasażerskich rośnie szybciej niż towarowych. W dynamice – jest to różnica dwukrotna. Niewątpliwie najważniejszą przyczyną jest tu turystyka. Przyjazdy turystów mają jednak w tym okresie lekko mniejszą dynamikę (ok. 4%⁴) niż lotniczy ruch pasażerski w ogóle (6%), co oznacza poszerzanie kontaktów biznesowych. W istocie jednak ważne są oba ich rodzaje. Poprzez nie mieszkańcy różnych rejonów świata poznają się wzajemnie, bardziej rozumieją i mają więcej okazji do współdziałania.

Utrzymująca się różnica między ruchem ludzi i towarów jest jakościowym aspektem współczesnej globalizacji. Nie tyle integracja w systemie wymiany towarowej, co przepływ informacji między jednostkami jest obecnie podstawowym wymiarem tego procesu. W społeczeństwie narasta globalna świadomość nie

⁴ UNWTO World Tourism Barometer 2020.

z powodu coraz rozleglejszego spektrum zakupów w supermarkecie (sardynki z Portugalii, owoce Avocado z Meksyku itd.), ale wskutek poszerzania się zakresu informacji o świecie i łatwości ich pozyskiwania.

Najważniejszym jest jednak fakt, że obecnie poznawanie i wymiana informacji o światowych zdarzeniach zeszała na poziom jednostek. Sytuacja taka jest ewenementem w historii i pojawiła się w istocie dopiero w drugiej połowie XX wieku. Przedtem poznawanie nowych ziem było niezmiernie kosztowne i możliwe dzięki ekspedycjom, z reguły sponsorowanym przez państwo. Zdobywanie informacji było trudne. Tak np. Cesarz Yongle z dynastii Ming, dla zbadania rejonów poza krajami sąsiedzkimi (Indie, Mozambik, Półwysep Arabski) wysłał w XV wieku admirała Zheng He na czele 300 statków (ok. 30 tys. ludzi)⁵. Założonym i faktycznie realizowanym celem tej wyprawy nie było zdobywanie łupów wojennych, ale zdobycie wiedzy o świecie dalszym niż sąsiedzi Państwa Środka.

Obecnie wiedza np. o rodzaju obuwia noszonym na Półwyspie Arabskim jest dostępna „od ręki”, nie trzeba wysyłać do tego celu ekipy badaczy. Wysilek producenta może skupić się na samym produkcie i jego promocji.

Informacja nawet o odległych rejonach świata w ciągu ostatnich kilkuset lat była wprawdzie dostępna, ale w okrojonej postaci i najczęściej bardzo opóźniona. Docierała, nawet do najbardziej rozwiniętych krajów tamtejszego świata, incydentalnie i długo. Teraz mamy do czynienia z czymś bardziej zaawansowanym niż prosty przesył informacji, a mianowicie z siecią informacyjną. Jest to system, w którym informacje płyną bez przerwy, nie są generowane na życzenie, jak w przypadku Admirala Zhang He. Wystarczy się tylko podłączyć do sieci i wyłowić z niej potrzebne wiadomości, do czego jest zresztą bogate instrumentarium.

Sieć informacyjna obejmuje cały świat, można mieć do niej dostęp niemal z każdego miejsca na ziemi. Jest to wielka różnica, np. w porównaniu z siecią komunikacyjną. Zadzwoić z syberyjskiej *głubinki* nie jest trudno, w najgorszym razie użyć można telefonu satelitarne. Dojazd w to miejsce może jednak trwać tygodnie.

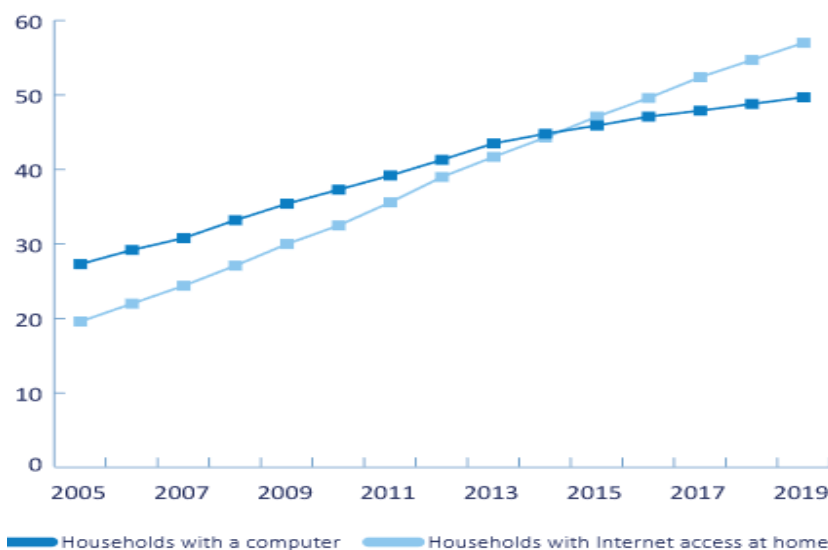
Przepływ i możliwości przetwarzania informacji z całego świata wymuszają globalizację. Od tego nie można się odciąć. Rzecz w tym, że dostęp do informacji staje się z czasem coraz łatwiejszy. Wynika to z dwu przyczyn. Pierwsza jest znana powszechnie: koszt jej przesyłu bliski zeru, a szybkość – bliska prędkości światła. Druga jest rzadziej uświadamiana, ale co najmniej tak samo istotna. Jest to automatyzacja przetwarzania i selekcji danych. Wydawało się do niedawna, że wobec lawiny informacji człowiek będzie bezradny, bo jak w rozsądnym czasie wyłowić jedną lub kilka niezbędnych wiadomości z bezmiaru innych, niemających znaczenia. Okazuje się jednak, że są możliwości przetwarzania strumienia informacji o sile terabitów, wyciągania wniosków, a nawet sporządzania raportów. Żyjemy pośród oceanu informacji. O ile jednak prawdziwy ocean nie daje się

⁵ Edward L. Dreyer: *Zheng He. China and the Oceans in the Early Ming Dynasty, 1405–1433*. New York: Pearson Education, Inc., 2007.

zbadać do końca, m.in. fauna i flora na dużych głębokościach), to dowolny aspekt globalnego strumienia informacji jest możliwy do przebadania.

To właśnie sieć informacyjna uruchomiła globalizację. Spowodowało to lawinowe obniżenie kosztów fazy przeddecyzyjnej przy rozstrzygnięciu problemów. W szczególności dotyczy to wiedzy o sytuacji na świecie. Ilość informacji na ten i inne tematy jest ogromna. W 2018 roku dziennie systemy informacyjne zasilane były 2,5 kwintyliona bajtów. Ważniejsze jest jednak to, że są one przetwarzane, selekcjonowane i wzajemnie kojarzone. Google rejestruje 40 000 przeszukiwań w ciągu jednej sekundy (Marr 2018). Żyjemy więc w świecie, w którym potrzebne informacje są w zasięgu ręki, a dokładniej – naszego smartfona. Do algorytmów przetwarzających dostęp mają nie tylko centra badawcze, ale i przeciętni mieszkańcy. Widać to po niezakłóconym wzroście liczby posiadaczy stosownych urządzeń.

Wykres 3. Gospodarstwo domowe z dostępem do Internetu (jaśniejsza krzywa) i posiadające komputer (ciemniejsza krzywa)



Źródło: *Measuring digital development Facts and figures*. International Telecommunication Union. Publication 2019.

Informacje same z siebie nie zmieniają świata, są jednak podstawą do ukształtowania relacji ze światem szybko i według własnych kryteriów. Tak więc Lapończyk znajdujący się we Francji łatwo znajdzie krajana, by się spotkać i razem przyrządzić łopatkę renifera. Przede wszystkim jednak istotne jest wspomniane zanikanie problemu odległości dla dowolnej informacji. Równie łatwo i w istocie bez nakładów można się dowiedzieć, co dzisiaj zdarzyło się w pobliskim powiecie, jak i o protestach rybaków z hiszpańskiego Bilbao.

Globalizacja informacji w pewien sposób pozwala także rozwiązać problem jej wiarygodności. Jest bowiem możliwość wykorzystywania wielu niezależnych źródeł. Można w ten sposób odróżnić rzeczywistość od jej wirtualnego obrazu, co przedtem, ze względu na trudności weryfikacyjne (kontrola państwa nad informacją), było trudne. W historii nieraz występowała rozbieżność między faktami a ich selektywną prezentacją. Przykładem może być utrwalona od lat opinia o źródłach sukcesu Wermachtu w II wojnie światowej. Powszechne jest przekonanie, że sukcesy niemieckiego Blitzkriegu wynikały ze stopnia zmotoryzowania armii niemieckiej. To wielki błąd, ponieważ była to armia relatywnie słabo zmotoryzowana (!). Przemysł niemiecki produkował mniej ciężarówek niż np. francuski i trzeba było na masową skalę wykorzystywać konie. Być może stało się to jedną z przyczyn początkowych niemieckich sukcesów na wschodzie. W błotach i bezdrożach Rosji oparcie ofensywy tylko na pojazdach mechanicznych mogło ją znacząco przyhamować. W chwili ataku na ZSRR Niemcy mieli niecałe trzy tysiące czołgów, za to 750 tys. koni (o połowę więcej niż w 1939 r.). O mobilności armii decydowały, przynajmniej w pierwszym okresie wojny, nie ciężarówki, ale konie⁶. Propaganda niemiecka prezentowała, jak wiadomo, całkiem inny obraz sił zbrojnych. Nie tylko zresztą niemiecka. Radzieckie źródła, aby przesłonić fatalny stan dowodzenia w tym okresie, przesadnie eksponowały rozwój niemieckiej techniki, która miała liczne braki.

Usługi i wartości intelektualne w obrocie

Sieciami telekomunikacyjnymi nie prześle się nic materialnego, ale dzięki nim można świadczyć usługi na odległość. Zwiększa się ich udział w międzynarodowych obrotach, choć kiedyś wydawało się, że mogą stanowić tylko margines handlu.

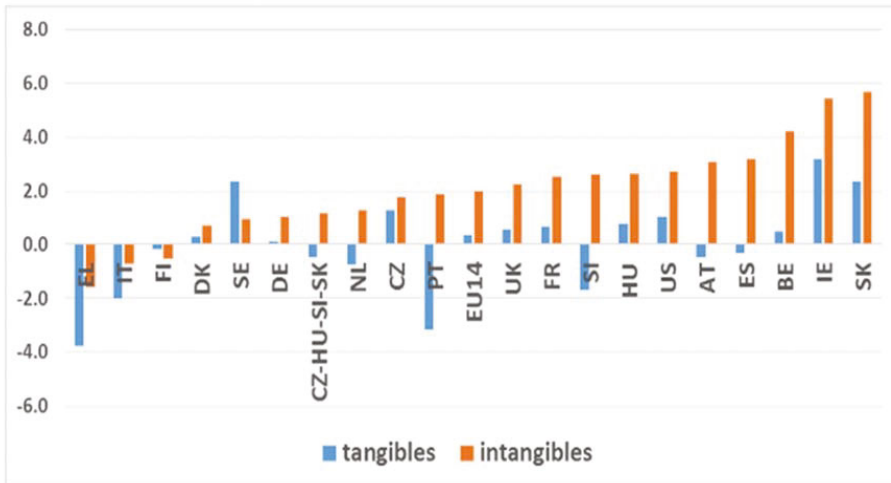
Wartość usług w handlu zagranicznym nie jest duża, wynosi ok 21%, ale tu obserwuje się wzrost. Według WTO ich udział wzrośnie do 25% w 2030 roku (WTO 2018). Wydaje się to wynikać ze wspomnianej, narastającej wykładniczo informatyzacji świata. Światowe centra obsługi lokuje się coraz częściej poza sferą krajów wysoko rozwiniętych. Przodują w tym Indie, ze względu na wielkość, tanią siłę roboczą i powszechną znajomość angielskiego (w jednym np. z takich hinduskich centrów nawet uczy się pracowników teksańskiego akcentu). Ponadto tworzenie i – ewentualnie – naprawianie aplikacji komputerowych nie wymaga żadnego kontaktu fizycznego i może być dokonywane zdalnie.

Wzrost znaczenia usług w międzynarodowym obrocie wydaje się konsekwencją coraz większego znaczenia wartości intelektualnej i produktów, które nie

⁶ Liczba koni w wojsku niemieckim była w 1939 r. 10-krotnie większa niż w polskim. W sumie zaspokajały one ponad dwie trzecie potrzeb transportowych niemieckiej armii. Oprócz zwierząt pociagowych było też 5 dywizji kawalerii P.L. Johnson: *Horses of the German Army in World War II*. Schiffer Military History, Atglen, 2006.

mają postaci materialnej, jak licencje, prawo do marki, wzory użytkowe itp. Inwestycje w tym obszarze systematycznie wykraczają poza to, co zwykle się z nimi kojarzyło, tj. maszyny, budynki, środki transportu. Oto relacje dynamiki obu rodzajów inwestowania w Europie.

Wykres 4. Średnia dynamika nakładów inwestycyjnych w aktywa fizyczne (tangibles) i niematerialne (intangibles) w wybranych w latach 2000–2013



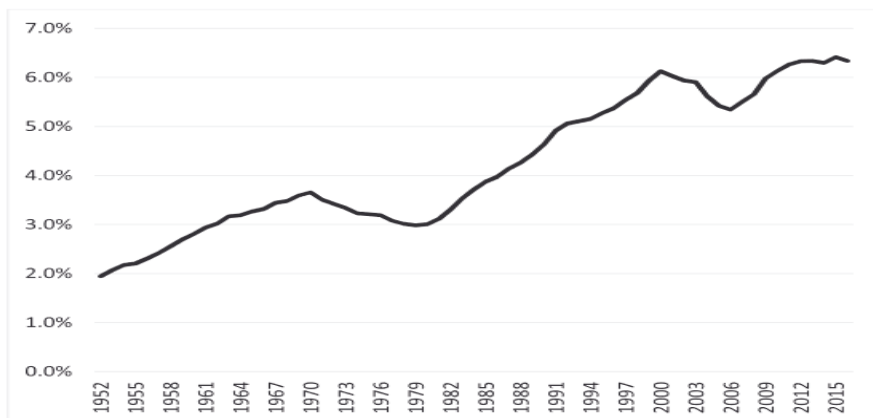
Źródło: Europe ECB Economic Bulletin, Issue 7 / 2018 <https://www.ecb.europa.eu/pub/economic-bulletin/html/eb201807.en.html>

Jak widać inwestowanie w aktywa niematerialne przyrasta znacznie szybciej niż w fizyczne. Co ciekawe, ich udział w inwestycjach ogółem stale i stabilnie rośnie. Świadczy to o, prawdopodobnie nieodwracalnym, trendzie wzrostu tzw. wkładu intelektualnego w produkt. W Stanach Zjednoczonych w ciągu ostatnich 30. lat wzrósł on ponad dwukrotnie, aczkolwiek kryzys *subprime* przyniósł krótkookresowe załamanie. To zresztą nic nowego. Nauka i wydatki na nią często traktowane są jako bufor w trudnej sytuacji gospodarczej.

W Europie także obserwuje się systematyczny wzrost wartości intelektualnych w inwestycjach. Następny wykres nie wskazuje co prawda na jej bezpośredni udział, bo przedstawia procent *intangible assets*, ale to właśnie wartość intelektualna zdecydowanie dominuje w tej grupie aktywów. Uprawnia to do stwierdzenia, że mamy do czynienia z jej systematycznym wzrostem.

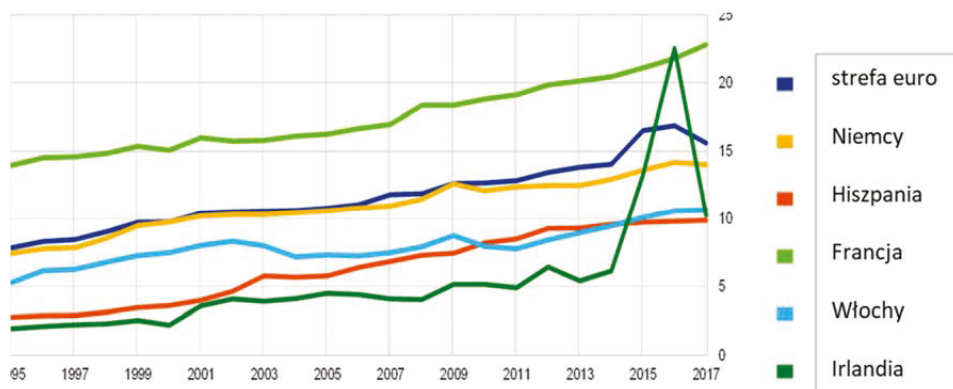
Paradoksalnie wzrost wartości intelektualnych w wyrobie może być przyczyną zahamowania światowego obrotu kapitałowego. Produkcja o wysokim udziale wartości intelektualnej powstaje w krajach rozwiniętych gospodarczo. Sens jej przenoszenia poza granice występuje tylko w przypadku, gdy istnieją tam warunki dla jej utrzymania i dalszego doskonalenia. W krajach trzeciego świata o to trudno. Alternatywą pozostaje emerging market, ale tu na przeszkodzie

Wykres 5. Udział wartości intelektualnej w nakładach kapitałowych



Źródło: Özgür Orhangaz *The role of intangible assets in explaining the investment–profit puzzle*: Cambridge Journal of Economics 2018, 1.

Wykres 6. Udział wartości niematerialnej w inwestycjach ogółem w Europie



Źródło: ECB Economic Bulletin, Issue 7 / 2018 <https://www.ecb.europa.eu/pub/economic-bulletin/html/eb201807.en.html>

stoi sprzeciw rodzimych ośrodków naukowo-badawczych. Z nimi każdy wiodący producent musi się liczyć, bo to one przecież decydują o technicznym przywództwie. Im więcej więc wartości intelektualnej w produkcie, tym większa presja do zatrzymania produkcji w kraju. Tym bardziej, że komputeryzacja i cyfryzacja gospodarki zmniejsza zalterowanie tanią (szczególnie – bardzo tanią) siłą roboczą.

Jaka jest globalizacja

Globalizacja jest różnie definiowana, co nie jest żadnym ewenementem w ekonomii, mimo wszystko jednak obszar znaczeniowy tego pojęcia wydaje się zbyt rozległy. Poszerzanie kontekstu znaczeniowego poszło tak daleko, że globalizację uważa się za odpowiedzialną za podstawowe negatywne zjawiska w świecie, w szczególności – nierówności dochodowe i koncentrację bogactwa w rękach „górnego 1%” (James i Streger 2013). Jest to niewątpliwie przesada, bo w krajach o największej rozpiętości dochodowej udział handlu zagranicznego nie jest bynajmniej największy. Problem tkwi chyba w tym, że globalizację można rozumieć na różne sposoby. W dodatku – równouprawnione.

Traktowanie globalizacji jako jednorodnego zjawiska jest istotnym błędem. Jest to bowiem połączenie przynajmniej dziesięciu nurtów:

- uniwersalizacji zachowań społecznych (jednolity na świecie *dress code*);
- powstawania wspólnej przestrzeni kulturowej (trzeba znać H. Murakami i J.K. Rowling);
- standaryzacji (klasy, wielkości śrubek, rozmiary ubrań, skale twardości materiałów itp.);
- wzrostu międzynarodowych kontaktów międzyludzkich (turystyka, stowarzyszenia fanów itp.);
- międzynarodowej przestępczości (narkobiznes);
- rozprzestrzeniania się chorób na cały świat;
- wzrostu zainteresowania odległymi zjawiskami (każda większa katastrofa pojawia się w mediach całego świata);
- przyjmowania jednolitych norm prawnych (zakaz kary śmierci, nieprze-dawnianie zbrodni przeciw ludzkości);
- troski o globalny klimat i przyrodę;
- międzynarodowej kooperacji produkcyjnej;
- zarządzania w oparciu o globalne informacje.

Wszystkie te wymiary są ze sobą powiązane. Nie są to jednak zależności ściśle. Można znać np. światową literaturę, walczyć jednak, hamować wymianę międzynarodową pod hasłem „nasze jest lepsze”; godzić się na światowe standardy, a jednocześnie ignorować zakaz zatrudniania dzieci itp. Wszystkie te wymiary w istocie nie mają wspólnego mianownika, ani też nie mogą być wartościowane w jednakowy sposób. W tym kontekście globalizacja jawi się jako pojęcie rozmyte, niejednoznaczne. Czasem trudno zrozumieć antyglobalistów, którzy na ogół nie dokładają starań, by bliżej wyjaśnić o co im chodzi, pozostając tylko na samym hasle „globalizacja”. Nie wiadomo, czy chodzi tu o przywrócenie barier celnych, zastopowanie ochrony ginących gatunków, wykorzystywanie pracy dzieci przez międzynarodowe koncerny, ograniczenie turystyki, czy wspomniane likwidowanie różnic dochodowych itp.

Biorąc to wszystko pod uwagę bardzo trudno w przekonujący sposób określić dynamikę globalizacji. W pewnych wymiarach następuje jej nasilenie, jak

np. w przekazie medialnym, umowach chroniących klimat (porozumienie paryskie, protokół z Kioto), w innych osłabienie, jak kapitałowe i towarowe przepływy międzynarodowe.

Jeśli nie da się określić kierunku procesu globalizacji dla wszystkich składowych tego agregatu, to pozostaje oprzeć się na tych, które wydają się najważniejsze. Jest to, zdaniem autora, jeden element, a mianowicie przemiany procesu zarządzania, który nieuniknienie w coraz większym stopniu uwzględnia przesłanki o globalnym charakterze.

Globalizacja nie musi oznaczać gospodarczego ekspansjonizmu. Nie trzeba myśleć o wysyłce na cały świat własnych produktów, ale trzeba mieć na uwadze, że konkurentami są firmy z całego świata. Trzeba wiedzieć więc, co się na świecie dzieje, by nie ulec komuś, kto wytropił istniejące słabości producenta, siedząc przy komputerze na drugim końcu kuli ziemskiej. Może nagle się pojawić i odebrać rynek.

Jak się wydaje sedno problemu globalizacji tkwi niejako pod powierzchnią różnorodnych zjawisk kojarzonych. Nie znajduje się on bowiem w sferze zdarzeń i relacji świata realnego, ale w specyficznym podejściu w procesie podejmowania decyzji, a w szczególności – doboru ich przesłanek. Rzecz więc nie tyle w tym, że w danym wyrobie są części z dalekiej zagranicy, ale w samym zamyśle konstruktora, który rozważał, czy się w tym produkcie powinny znaleźć. Chodzi więc o myślenie w kategoriach globalnych, a nie lokalnych. Tak np. produkowanie whisky bez żadnych komponentów zagranicznych, tylko z zasobów szkockiego rejonu Highland, należy, paradoksalnie, ocenić jako rezultat globalnego podejścia. Dzięki temu właśnie sprzedawana jest na całym świecie. Zmieniłoby się to na niekorzyść, gdyby użyto tu jęczmienia z Polski, a dodatków smakowych z Ukrainy. Aspekt globalny, nieistniejący w samym procesie produkcji, pojawia się z wielką siłą w decyzjach o regionalizacji wytwarzania oraz marketingu tego wyrobu, na zasadzie: niech świat doceni, że tu są najlepsze składniki i fachowcy. Globalizacja to więc przede wszystkim każdorazowe liczenie się z wymiarem globalnym przy podejmowaniu decyzji.

Bez względu na charakter produkcji, obecnie, jeśli nie ma protekcjonistycznych ograniczeń, ograniczenie się do poznawania li tylko lokalnego otoczenia jest anachronizmem, a dla przedsiębiorstw większych niż tzw. małe – ryzykiem szybkiego bankructwa. Otwarta gospodarka i jak dotąd sprawny światowy system informatyczny są w stanie prawie z miejsca uruchomić zabójczą konkurencję. Aby nie paść jej ofiarą, należy monitorować gospodarkę całego świata, przynajmniej w obszarze krajów wysoko i średnio rozwiniętych. Globalizacja bowiem, poza samym poszerzeniem obszaru percepcji w procesie decyzyjnym, wymaga ciągłego doskonalenia systemu selekcji informacji o wytwarzaniu, zasobach surowcowych i możliwościach zbytu. Jest to dosyć kosztowne, ale i nieuniknione. Wymiar globalny jest w tej chwili tak samo ważny dla biznesu, jak niegdyś pierwsze porozumienia handlowe w rodzaju Unii Hanzeatyckiej.

Podsumowanie

Jak się więc wydaje globalizacja w swoim podstawowym znaczeniu powinna być rozumiana jako proces decyzyjny, który podejmowany jest w oparciu o przesłanki społeczno-gospodarcze z całego świata. Nie znaczy to oczywiście, że każda informacja ze światowych serwisów informacyjnych powinna tu być wykorzystana. Chodzi tu o informacje potencjalnie użyteczne dla procesu wytwarzania, dostaw i zbytu. Producenci cementowych krawężników nie muszą się obawiać konkurencji z Chin, ale już np. europejscy dostawcy pierza na puchowe kołdry i kurtki muszą się interesować kondycją chińskich gęsi. Tak więc, z punktu widzenia ekonomicznego, postęp w globalizacji to przede wszystkim coraz szersze włączanie do zbioru przesłanek decyzyjnych informacji z całego świata. I te właśnie przemiany wydają się nie do zatrzymania. Więcej – wydają się przyspieszać.

Bibliografia

- Capital flow*, (2020), Trading Economics, June 2020.
- Dreyer E.L., (2007), *Zheng He. China and the Oceans in the Early Ming Dynasty, 1405–1433*. New York: Pearson Education, Inc.
- Europe ECB Economic Bulletin*, (2018), Issue 7/2018.
- Foreign direct investment, net inflows*, (2020), World Bank Data.
- Horses of the German Army in World War II*, (2006), Schiffer Military History, Atglen, 2006.
- ICAO Annual Report 2018*, (2018), ICAO.
- Marr B., (2018), How Much Data Do We Create Every Day? The Mind-Blowing Stats Everyone Should Read, *Forbes*, May 21, 2018.
- Measuring digital development. Facts and figures*, (2019), International Telecommunication Union.
- Orhangaz Ö, (2018), The role of intangible assets in explaining the investment–profit puzzle, *Cambridge Journal of Economics*, 2018, 1.
- Sopoćko A. (2019), *Zaskakujący kapitalizm. Miraże ekonomii XXI wieku*. PWE.
- James P., Streger M.B., (2013), Levels of Subjective Globalization: Ideologies, Imaginaries, Ontologie, *Perspectives of Global Development and Technology*, 12, 2013.
- UNWTO, (2020), *World Tourism Barometer 2020*.
- Wolf M., (2015), *Shaping globalisation Finance & Development*. International Monetary Fund. 51, 2015.
- WTO, (2018), *World Trade Report 2018*, World Trade Organisation.